Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK
wychodzi 6 razy w tygodniu i. kosztuje
miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA
oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA I EKSPEDYCJA
znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 245 Katowice, środa 23-go października 1929. Rok 28

Rozrzutny nadprezydent.

Opole. (Tel. wł.) Szereg dzienników niemieckich na Śląsku Opolskim jak „Oberschlesische Tageszeitung“ w Opolu i „Allg. Localanzeiger“ w Bytomiu napada na prezydenta Lukaschka za jego rzekomą rozrzutność w związku z przyjęciem, urządzonem dla przedstawicieli sekretarjatu Ligi Narodów, Aguirre i Azcarate.

Sekretarz Ligi Narodów w podróży.

Genewa. Na zaproszenie rządów włoskiego i jugosłowiańskiego sekretarz generalny Ligi Narodów uda się wkrótce do Rzymu i Białogrodu. Przybycie jego do Rzymu wyznaczone zostało nad zień 29 bm., zaś do Białogrodu na 3 listopada. (PAT.)

Choroba Bülowa.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donosi „Vossische Ztg.“. były kanclerz niemiecki za czasów cesarstwa, Bülow, mieszkający obecnie stale w Rzymie, został sparaliżowany. Lewa część ciała jest bezwładna. Wobec podeszłego wieku Bülowa stan ten uważać należy za groźny.

Jak wiadomo. Bülow był autorem ustawy o wywłaszczeniu majątków polskich w Niemczech.

Rozruchy polityczne.

Berlin. (Tel. wł.) Z Magdeburga donszą, że w niedzielę komuniści urządzili pochód. Ponieważ w pochodzie szli umundurowani członkowie czerwonego związku frontowych żołnierzy, zabronionego przez władze, policja chciała rozwiązać pochód. Wywiązała się bójka. w której tłum pobił dotkliwie policjantów. Nadeszłe posiłki przywróciły porządek. Aresztowano 20 komunistów.

Obrady międzynarodowego związku wydawców.

Bern. Pod przewodnictwem dyrektora międzynarodowego biura dla ochrony własności umysłowej odbyło sie w Bernie posiedzenie międzynarodowego związku wydawców. Rozpatrywano sprawę zwołania w roku 1931 w Paryżu kongresu wydawców. W zebraniu wzięli udział delegaci Niemiec, Danji, Francji, Anglji, Włoch, Holandji, Polski, Szwecji, Szwajcarji i Hiszpanji. (PAT.)

Wybory senackie we Francji.

Paryż. W wyborach uzupełniających do senatu na ogólną liczbę 96 mandatów, jakie były do obsadzenia, republikanie uzyskali 15, republikanie lewicowe 14, niezależni republikanie radykalni 12, radykałowie i radykałowie socjalni 41, republikanie socjalni i socjaliści niezależni 11 oraz socjaliści 3. W wyniku wyborów republikanie lewicowi stracili 7 mandatów, z których przypadły: niezależnym radykałom 3, radykałom socjalnym 3 i socjalistom zjednoczonym 1. (PAT.)

Znowu walki w Marokko.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że w Marokko daje się zauważyć coraz bardziej ożywiona działalność wśród ludności. Oddziały powstańców zaatakowały placówki francuskie. Samoloty francuskie obrzuciły powstańców bombami i wyrządziły im znaczne szkody.

Pieniądze Watykańskie.

Rzym. W najbliższej przyszłości Cita del Vaticano będzie miała swe własne monety złote, srebrne i miedziane według projektu obecnie opracowywanego przez specjalną komisję. Monety złote i srebrne ozdobione będą podobizną Papieża oraz widokiem bazylik rzymskich, a miedziane herbem państwa papieskiego oraz widokiem gmachów wzniesionych przez Ojca św. Piusa XI. (Pat.)

15 pomników ku czci Pułaskiego.

Nowy Jork. W niedzielę zakończyły się w Ameryce uroczystości ku czci Pułaskiego. Ogółem odbyło się 100 większych obchodów oraz odsłonięcie 15 pomników Pułaskiego i tablic pamiątkowych. Nigdy dotychczas nie widziały Stany Zjednoczone tak imponujących manifestacyj polskich. Dwa wspaniałe obchody odbyły się w Jersey City i Panic. (Pat.)

Nadprezydent Lukaschek o prawach mniejszości.

Zabrze. (Tel. wł.) W poniedziałek odbyło się uroczyste poświęcenie nowych trzech gmachów szkolnych, z których jednę nazwano szkołą Szczeponika, znanego przywódcy Niemców w Województwie Śląskiem. Na poświęcenie przybył nadprezydent Lukaschek, który w przemówieniu wychwalał zasługi zmarłego Szczeponika, jako obrońcy praw mniejszości. Przypomniał przytem pożegnalną mowę, jaką wygłosił Szczeponik w parlamencie niemieckim po plebiscycie, w której oświadczył, że Niemcy w Polsce, oddadzą państwu, co się państwu należy i będą walczyć o zachowanie swej narodowości jak on, Szczeponik, walczył w Niemczech o prawa dla Polaków? Dr. Lukaschek wyraził ubolewanie, że jeszcze nie ugruntowało się przekonanie, iż prawa mniejszości silniejsze są, aniżeli wszelka władza państwowa.

Klęska nacjonalizmu niemieckiego.

Berlin. Dotychczasowe niepowodzenia akcji plebiscytowej w szeregu ważniejszych centrów przemysłowo-handlowych komentuje prasa demokratyczna i lewicowa, jako zapowiedź katastrofalnego załamania się antyrządowej kampanji Hugenberga. Ogłaszając wyniki pierwszych 5 dni głosowania, dzienniki demokratyczne podnoszą, iż wprawdzie w samym Berlinie i kilku innych miastach ilość głosujących w ciągu ubiegłej niedziel nieco wzrosła, mimo to jednak nie osiągnęła ona ani w przybliżeniu tej wysokości, jaką wykazały głosowania w dwóch poprzednich plebiscytach. W Berlinie wpisało się na listę w sobotę i niedzielę 40.111 osób, to znaczy w ciągu 5 dni ogółem 93.829 osób. Wyniki dotychczasowe w innych miastach są następujące: w Hamburgu z okręgiem wpisało się dotychczas 8.608 osób. w Monachjum 9.498, w siedzibie Stahlhelmu, Magdeburgu 5.911, w Dreźnie 5.200. (Pat.)

Język, którego naród nie umie.

Kowno. Jeden z wybitnych litewskich działaczy społecznych wygłosił przez radjo odczyt, w którym czynił litewskiej inteligencji wyrzuty z powodu niedostatecznej znajomości języka litewskiego i braku checi do jego studjowania. Prelegent oświadczył, że język litewski w państwie litewskiem nie cieszy się należytem poważaniem i że obywatele nie starają się wcale z nim zapoznać się. Prelegent oburzał się dalej, że nawet urzędnicy państwowi nie władają dostatecznie językiem litewskim. Prelegent zacytował przykład, że w jednym dokumencie urzędowym znalazł 14 błędów ortograficznych. (Pat.)

Straszna zemsta Habibullaha.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraphu“ donosi z Kabulu o strasznem odkryciu, dokonanem w cytadeli kabulskiej po zajęciu stolicy Afganistanu przez Nadir Chana.

Gdy otworzono jeden ze szczelnie zamkniętych pokoi cytadeli, znaleziono 6 trupów, wśród których z trudnością rozpoznano trzy, a mianowicie 22-letniego najmłodszego rodzonego brata króla Amanullaha — Abdul Matida Chana, 40-letniego brata przyrodniego Amanullaha — Haja Tulaha Chana, oraz b. gubernatora Kandaharu — Mahomeda Osmana, najbliższego przyjaciela i doradcę Amanullaha. Według wszelkich przypuszczeń, zostali oni zamordowani przez samozwańczego emira Habibullaha, który uciekając przed zajęciem cytadeli przez Nadir Chana dokonał z zemsty zamordowania najbliższych Amanullahowi osób. (Pat.)

Nowe zapędy germanizacyjne.

W okresie siedmiu lat, dzielących nas od podziału Śląska Górnego, wysiłki Niemców idą w tym kierunku, by zgermanizować tę część Śląska, która pozostała przy Niemczech i zatrzeć wszelkie ślady polskości ze Śląska Opolskiego choćby tylko na zewnątrz.

Całe szkolnictwo jest niemieckie. Szkoły mniejszościowe, wywalczone tu i owdzie przez ludność polską na mocy konwencji genewskiej, zanikły po części, a reszta prowadzi żywot suchotniczy jedynie z tego powodu, że niesprzyjające warunki i okoliczności nie pozwalają im bytować a tem mniej się rozwijać.

W kościołach na gwałt panoszy się niemczyzna. Mało jest już na Śląsku Opolskim parafij, w których pozostał stary porządek nabożeństw t. j. takich, gdzie odbywają się kazania i śpiewa lud tylko po polsku. W bardzo licznych parafjach obok nabożeństw polskich zaprowadzono także nabożeństwa niemieckie. Dla kogo? nietrudno się domyśleć. W niektórych parafjach, jak n. p. w Pyskowicach zepchnięto nabożeństwa polskie na drugie miejsce. W innych znowu parafjach, gdzie jeszcze do niedawna były sumy wyłącznie z polskim śpiewem i z polskiem kazaniem, odprawia się co drugą niedzielę sumę z kazaniem i śpiewem niemieckim. Są nawet parafje, w których nabożeństw niemieckich jest więcej, jak polskich.

Czyżby te zmiany miały mówić o gwałtownym wzroście niemczyzny na Śląsku Opolskim w czasie stosunkowo krótkim, bo zaledwie siedmioletnim, a nawet jeszcze krótszym?

Bynajmniej! Trzeba być na takiem nabożeństwie niemieckiem, a można się przekonać, że tak nie jest. Kościoły zapełnia lud polski z polską książką do nabożeństwa. Na chórze śpiewa po niemiecku nie lud, ale nauczyciel z dziećmi szkolnemi. Lud, zwłaszcza na wsi, gdzie w niedziele i święta odprawiają się dwa, a nawet tylko jedno nabożeństwo, zmuszony jest chodzić na niemieckie nabożeństwa, by spełnić obowiązek słuchania Mszy św., bo nabożeństwa polskie odbywają się celowo w tak wczesnej porze, że ludność z dalszych okolic przybyć na nie, nie może. W takich okolicznościach nabożeństwa niemieckie mają na zewnątrz dawać świadectwo niemieckości ludu Śląska Opolskiego, podczas gdy mała liczba uczestników na nabożeństwach polskich ma dowodzić, że niema w parafji ludności polskiej.

Jeszcze w innym kierunku idzie germanizacja Śląska Opolskiego. Silą się władze administracyjne, by zatrzeć ślady polskości ziemi górnośląskiej przez znoszenie polskich nazw miejscowości, a zastępowanie ich nazwami o brzmieniu niemieckiem. W ubiegłych latach przechrzczono n. p. Polską Cerkiew (Polnisch-Neukirch) na Gross-Neukirch, Polski Krawarz (Pol-

nisch-Krawarn) na Preussisch-Krawarn i t. d. Pomiędzy Opolem a Dąbrową stanął nowy przystanek kolejowy. Wypadało dać mu nazwę jednej z najbliższych wsi, n. p. Chrzumczyc. Nie uczyniono tego ze znanych powodów, natomiast nazwano nowy przystanek po niemiecku „Reissen“.

W ostatnim czasie zaszły znowu dwa fakty, które charakteryzują dosadnie germanizacyjną politykę władz pruskich na Śląsku Opolskim. Chwycono się tu sposobu złączenia gmin, którym potem dano nowe nazwy — oczywiście niemieckie. Chodzi tu o gminy Ganiowice i Grzegorzowice na lewym brzegu Odry, oraz o gminy Babice i Nędza na prawym brzegu tej rzeki. Pierwsze dwie gminy mają teraz urzędową nazwę „Gregorsdorf“, następne dwie z dniem 1 października przechrzczono na „Buchenau“, mimo, że wszystkie cztery gminy od samego założenia miały zawsze nazwy polskie. Tak n. p. Babice od początku wieku XIV. a Nędza od początku wieku XVII. Ostatnią miejscowość nazywano wówczas jak najwyraźniej „Bogatą Nędzą“.

Jakiemi sztuczkami Prusacy się posługują przy złączaniu i przemianowaniu gmin, dowodzi połączenie Babic z Nędzą. Babice od Nędzy są oddalone o jakieś 3 kilometry, a w dodatku rozdzielają je lasy, szerokie pola i bagna. Mimo tego władze pruskie łączą je w jedną gminę i dają jedną nazwę. Czynią to z rozmysłem, by nie ujawniać sentymentu niemiecko-republikańskiego wobec mniejszości polskiej.

W każdym razie patrjarchalne Babice i romantyczna, a w nazwie swej charakterystyczna Nędza z dniem 1 października 1929 r. żyć przestały — lecz tylko dla świata oficjalnego. Dla ludu, dla narodu polskiego i reszty świata Babice i Nędza nadal żyć i istnieć będą. Zaś przezwisko „Buchenau“ zostanie nazawsze widomem znamieniem dążeń germanizacyjnych na Śląsku Opolskim — i przypomnieniem, że nawet republikańskie Niemcy — to zaborczość, to zatrata i zniweczenie wszystkiego co polskie, co słowiańskie.

Przegląd polityczny

Niemcy chcą mieć ambasadę w Polsce.

Podniesienie poselstwa polskiego w Angji do godności ambasady wywołało zagranicą duże wrażenie. Jest ono tem większe, że zrobiła to Anglja, a nie jakieś małe państwo, uznając przez to znaczenie Polski w życiu międzynarodowem. W ślad zatem odzywają się w Niemczech głosy, by także w stosunkach polsko-niemieckich pójść śladem Anglji. Występuje z tym projektem „Vossische Ztg.“ twierdząc, że awans placówki niemieckiej w Warszawie na ambasadę byłby faktem bardzo pożądanym. Stosunki polsko-niemieckie nie są wprawdzie zbyt serdeczne, ale pod względem gospodarczym dla Niemiec o wiele ważniejsze, aniżeli naprzykład z Włochami, gdzie przedstawiciel Niemiec jest ambasadorem. Przemianowanie poselstwa niemieckiego w Warszawie na ambasadę będzie również nagrodą dla dra Rauschera za jego wytężoną siedmioletnią pracę.

Argumenty „Vossische Ztg.“ są zupełnie słuszne. Chodzi tylko o to, czy trafią do przekonania tej części Niemców, którzy ciągle traktują Polskę jako państwo, które właściwie istnieć nie powinno.

Anglja o Polsce.

W związku z przemianowaniem poselstwa angielskiego w Warszawie na ambasadę, londyński dziennik „Times“ pisze: „Polska stanowczo dowiodła, iż zasługuje na to, by się znaleźć wśród krajów, w których Anglja reprezentowana jest przez ambasadora. Cyfra zaludnienia, zarówno jak i położenie Polski, każą patrzeć na nią jako na kraj o pierwszorzędnem znaczeniu. Zaufanie do Polski wzmógł w bardzo znacznem stopniu fakt, iż po latach trudności i niepokojów oraz niepewności zarówno wewnątrz jak i nazewnątrz kraju udało się jej osiągnąć jedność narodową i solidarność.

Wolność zebrań w Prusach.

W Niemczech na porządku dziennym są formalne bitwy, staczane pomiędzy bojówkami nacjonalistycznemi a komunistycznemi i socjalistycznemi. Mają one miejsce nietylko na ulicach, ale także w zamkniętych lokalach, do których wdzierają się przeciwnicy polityczni i rozpędzają zgromadzonych kijami, pałkami gumowemi, a nierzadko nawet rewolwerami.

Wobec coraz częściej powtarzających się tego rodzaju zajść, pruski minister spraw wewnętrznych, Grzesiński zapowiedział w sejmie, że policja bedzie z całą surowością stosowała istniejące przepisy. Przedewszystkiem na zebrania będą przysyłani umundurowani policjanci. Następnie zebrania będą rozwiązywane, gdy policja przekona się, że uczestnicy są uzbrojeni.

Ciekawi jesteśmy, czy policja górnośląska będzie równie pilnie chroniła zebrania Polaków przed napadami bojówek nacjonalistycznych, czy też będzie zdania, że ochrona należy się tylko zebraniom niemieckim?

Nacjonalista ks. Wolf zamieszany w aferę Sklarka.

Jak wiadomo, w Berlinie wykryto niesłychane nadużycia, jakie popełniali bracia Sklarek przy dostawach ubrań i materjałów dla magistratu tamtejszego. Przy tej sposobności jedno z pism nacjonalistycznych wystąpiło z sensacyjnemi rewelacjami, oskarżając kilku wyższych urzędników o branie łapówek. Nabywali oni mianowicie u Sklarka za bezcen drogocenne futra i ubrania, płacąc za nie zaledwie po kilkadziesiąt marek dla pozoru. Naturalnie prasa nacjonalistyczna wymieniła nazwiska dygnitarzy socjalistycznych, którzy pobierali tego rodzaju łapówki, w zamian za co wystawiali fałszywe zaświadczenia na dostawy. Dzięki tym manipulacjom miasto ponosi miljonowe straty.

W odpowiedzi na rewelacje nacjonalistów prasa socjalistyczna ogłosiła spis tych osób z pośród nacjonalistów, które brały również łapówki od Sklarka. Między niemi znajduje się także proboszcz z Markowic, ks. Wolf, znany nacjonalistyczny poseł do parlamentu ze Śląska Opolskiego.

Z powodu tej afery ks. Wolf dostał „urlop“ ze stronnictwa nacjonalistycznego, przyczem wyrażono mu niezadowolenie z tego powodu, że utrzymywał stosunki z tego rodzaju osobnikami, co Sklarek.

Przykrą jest rzeczą, że osoba duchowna wdawała się w tego rodzaju brudne sprawy. Nie można jednak zbytnio dziwić się temu, bo znana to jest prawda, że towarzystwo, w jakiem ktoś się znajduje, odziaływa na słabe charaktery. A takim charakterem jest ks. Wolf, który należał pierwotnie do centrowców, lecz zaraz po plebiscycie sprzeniewierzył się centrowcom i przeszedł do nacjonalistów, złakomiwszy się na karjerę polityczną, jaką mu obiecali nacjonaliści. Zależało im zaś bardzo na pozyskaniu jakiegoś księdza, aby pod jego firmą, jako duchownego, zyskiwać dla siebie katolicki lud śląski.

Chyba teraz po skandalu ze Sklarkiem, skończy się karjera polityczna ks. Wolfa, skoro nawet nacjonaliści odwrócili się od niego.

Pokojowość Francji.

Przemawiając na uroczystości unji towarzystw wychowania fizycznego z okazji pierwszego poboru na służbę jednoroczną, Painleve oświadczył, że jednoroczna służba w wojsku jest jaskrawem potwierdzeniem woli pokojowej Francji i oświadczeniem jej wobec całego świata, że nigdy nie ucieknie się do wojny, jako do środka załatwiania konfliktów międzynarodowych. Jednoroczna powinność wojskowa — mówił Painleve — jest służbą pokoju.

Przechodząc następnie do sprawy bezpieczeństwa granic, w chwili, gdy narody pragną pokoju, a wojny są uroczyście potępiane, Painleve zaznaczył, że wielu ludzi nie chce brać pod uwagę hipotezy napaści i mordu. Painleve zaznaczył, że jest gorącym zwolennikiem zbliżenia francusko-niemieckiego, uważa jednak, że Francja rozbrojona byłaby pokusą dla elementów zła. Minister spełnia więc swój obowiązek, oceniając bezpieczeństwo, które nowa organizacja służby wojskowej zapewnia Francji. Painleve zakończył swe przemówienie długiemi wywodami o stronie technicznej obrony narodowej.

Meksykańskie stosunki.

Że w Meksyku panują dzikie stosunki, o tem wszyscy wiemy. Wszak nawet utarła się nazwa „meksykańskich stosunków“ na określenie niekulturalnych czynów. Ale to, co zaprowadził teraz tam prezydent Portez Gil, przewyższa wszystko, co dotychczas działo się w Meksyku. Wydał on mianowicie na podstawie pełnomocnictwa, udzielonych mu przez parlament, rozporządzenie, zmieniające dotychczasowy kodeks karny. Mianowicie ojciec, gdy córka jego zostanie uwiedziona, będzie miał prawo zabić ją i uwodziciela. Również zdradzony mąż lub zdradzająca żona będą mieli prawo bezkarnie zabić stronę zdradzającą. Ta ustawa, która wprowadza w Meksyku średniowieczne poglądy i nie przyczyni się do poprawy opinji, jaką sobie w świecie wyrobił, wchodzi w życie 15 grudnia.

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZĄ GAZETĘ!

SELMA LAGERLÖF.

Rzeczywistość.

Romans żony rybaka. 2

Na krańcu wioski rybaków, na pagórku z białego piasku, znajdowała się mała chatka. Nie była dość dobrze zbudowana, by w rzędzie innych chat prawidłowych i czyściutkich stanąć dokoła dużego zielonego placu, gdzie suszyły się brunatne sieci. Zdawało się, że wyrosła poza linią domów i odsunięta została aż do piaszczystego wzgórza. Uboga wdowa, która była jej budowniczym i mularzem, wzniosła mury niższe, aniżeli u wszystkich innych chat, a strzechę bardziej spiczastą i wyższą, niż inne dachy wioski. Podłoga wglębiała się w ziemię. Okno, mimo że nie było ani wysokie, ani duże, szło od ziemi aż pod sam gzyms dachu. Ani piec, ani odgrodzenie dla gęsi nie mogły pomieścić się w wąskiej izbie; dodano je i tworzyły wypukłość w murze. Chata ta nie posiadała, tak jak inne, ogródka, w którym bluszcz wije się wokoło porzeczek, gdzie bzy rosną nawpół zduszone przez łopiany. Z całej roślinności jedynie łopiany towarzyszyły chacie aż do piaszczystego wzgórza. Wyglądały dość wspaniale w lecie z liśćmi świeżymi, ciemno-zielonymi i wykwitającymi kwiatami. Ale w jesieni, gdy kolce ich stwardniały, a ziarna były dojrzałe, zaniedbywały się, stawały się brzydkie, suche, podarte zaś ich liście, pokryte opyloną pajęczyną, przywdziewały strój żałobny.

Chata nie służyła nigdy za schronienie więcej, niż dwom z kolei właścicielkom, gdyż wątłe jej gliniane ściany przez dwa zaledwie pokolenia udźwignąć mogły ciężar dachu; i chata zawsze była zamieszkana przez ubogie wdowy. Obecna jej właścicielka lubiła przyglądać się łopianom, zwłaszcza gdy wysuszyła je jesień i gdy czepiały się wszystkich kamieni. Przypominały jej wtedy kobietę, poprzedniczkę jej, która chatę odbudowała: kobietę suchą, zwiędłą i zdolną również czepiać się i chwytać kurczowo. Nieszczesna zużyła wszystkie swe siły dla dziecka, chcąc zapewnić mu przyszłość. Myśląc o tem obecna właścicielka miała ochotę śmiać się i płakać. Gdyby zmarła kobieta nie była miała natury łopianów, wszystko przybrałoby inny obrót, lecz kto wie, czy byłoby lepiej?

Wdowa zastanawiała się często i długo nad dziwnym przypadkiem, który rzucił ją na płaskie wybrzeże Skanii, w pobliżu tej zwężonej cieśniny, pomiędzy ten lud spokojny i powolny: urodziła się bowiem w małej norweskiej przystani, u stóp urwistych fjellów, w obliczu bezmiernego morza i, mimo, że śmierć ojca pogrążyła ich w ubóstwo, ta córka kupca przywykła widzieć dokoła siebie ruch i życie. Zdarzało się często opowiadać samej sobie własne swe dzieje, tak, jak odczytuje się zawiłą książkę, usiłując odnaleźć jej myśl przewodnią.

Dziwne koleje jej życia tak się rozpoczęły: Pewnego wieczoru, gdy powracała do siebie od szwaczki, u której pracowała, napadło ją dwóch marynarzy; trzeci ją wybawił. Naraził się istotnie na niebezpieczeństwo śmierci i odprowadził ją aż do jej domu. Przedstawiła go matce i siostrom i z zapałem opowiedziała co dla niej uczynił. Sądziła, że życie jej zyskało na wartości z chwilą, gdy ktoś inny gotów był oddać swoje w jej obronie. Rodzina bardzo życzliwie przyjęła młodego marynarza i upoważniła go do jak najczęstszych odwiedzin.

Nazywał się Börje Nilsson; był majtkiem na pokładzie dwu-masztowego statku skanieńskiego Albertina. Odtąd, dopóki stał jego statek w przystani, przychodził prawie codziennie do swych nowych przyjaciół; i wkrótce nikt nie chciał wierzyć, aby był jeno prostym majtkiem. Jaśniał zawsze olśniewającą bielą swego kołnierza wyłożonego i nosił strój marynarzy z pięknego sukna. Szczery, żywy, niczem nie odróżniał się od ludzi z ich klasy. I jakkolwiek nigdy im tego nie opowiedział, mieli wrażenie, że jest synem bogatej wdowy; że zaciągnął się jako prosty majtek jedynie z powodu nieprzezwyciężonego pociągu do fachu marynarza i aby wykazać matce, jak poważnem było jego powołanie; ale, gdy zda egzamin, kupi mu matka statek.

Ta rodzina norweska, która wyrzekła się już dawnych swych stosunków, przyjęła go bez najmniejszej nieufności. Z lekkiem sercem i łatwą wymową opisywał swój dom o dachu śpiczastym i wysokim; w sali, wielki komin staroświecki i małe szybki okien. Mówił również o cichych ulicach swego rodzinnego miasta i długich rzędach domów, zupełnie jednakowych i miłym kontraście, wytworzonym przez jego dom o nieregularnej budowie. I słuchaczom jego ukazywała się za nim stara siedziba mieszczańska, ozdobiona u szczytu obrazami, jeden z tych starych domów o górnem piętrze, naprzód wysuniętem, dającym miłe wrażenie bogactwa i szanownej starodawności.

Młoda dziewczyna szybko spostrzegła, że ją kochał; i matka jej i siostry cieszyły się tem niezmiernie. Niebo zesłało im młodego i bogatego Szweda, by wynagrodzić im ich ubóstwo. Nawet, gdyby go mniej kochała, nie mogło nigdy być mowy o daniu mu odprawy. Ojciec, brat starszy, byliby niewątpliwie starali się zasięgnąć wiadomości o tym cudzoziemcu; ale, tak jak ona, matka jej nie pomyślała o tem na serjo. Później zrozumiała, że prawie zachęcała go do kłamstwa. Na razie, i bez żadnej złej myśli, pozwolił ich wyobraźni przypisywać mu duże bogactwa; gdy potem widział jak to je uszczęśliwiało, nie wyprowadzał ich z błędu, lękając się ją stracić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 23 października

Św. Ignacego, patrjarchy.
Św. Teodora, kapłana.
Św. Jana Kapistrana, biskupa i wyzn. † 1456.

—

SŁOW.: WŁASTYMIR.

Aniołowie... na ręku nosić cię będą, byś snadź nie obraził o kamień nogi twojej. (Psalm CX. 11).

Zdanie: Biada tym narodom, które unosząc się nad tem, co zdobi i uprzyjemnia, zapominają o tem, co je przy życiu utrzyma. Józef Supiński.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 6.18, zachodzi o godz. 16.38. — Księżyc wschodzi o godz. 19.47, zachodzi o godz. 12.33.

Długość dnia 10 godzin 20 min. — Zmiany powietrza: pogodnie. — Jutro: wietrzno, ciepło.

— **Nowe banknoty 50-złotowe.** Począwszy od dnia 20 b. m. Bank Polski wypuścił w obieg bilety bankowe 50-złotowe, opatrzone podpisem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego i datą 1-go września 1929. Poza tem bilety nie różnią się niczem od obecnych.

Województwo śląskie.

* **Zjazd wojewodów.** Wojewoda dr. Grażyński wyjechał do Warszawy na zjazd wojewodów, który rozpoczął się w poniedziałek. Powrót p. wojewody nastąpi w dniu 22 bm.

* **Bezrobocie na Śląsku.** W ubiegłym tygodniu stan bezrobocia na terenie województwa śląskiego powiększył się o 162 osoby; liczba bezrobotnych wynosi obecnie 5.392 osoby, w tem 694 pracowników umysłowych. Z zasiłków korzystało ogółem 1.637 bezrobotnych.

* **Znowu śmierć na kopalni.** W poniedziałek o godz. 10 przed południem na kopalni „Szczęście Henryka“ w Wyrach wpadł do ślepego szybu maszynista Franciszek Latko, ponosząc śmierć na miejscu. Władze górnicze wszczęły w tej sprawie natychmiast śledztwo.

* **Zagraniczne towarzystwa ubezpieczeń na Śląsku.** W poniedziałek odbyło się u prezydenta Komisji Mieszanej, Calondra, podpisanie protokółu przez prezesa P. K. O. dr. Grubera i niemieckiego ministra Eckhardta, na podstawie którego to protokółu sprawa arbitrażowa, dotycząca niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych na Górnym Śląsku została uznana za ostatecznie zakończoną. Jak wiadomo, kwestja ta, będąca przedmiotem rozprawy arbitrażowej ubiegłego roku w Wiedniu, miała dla nas korzystny wynik, gdyż z 104 działających na Górnym Śląsku towarzystw ubezpieczeniowych niemieckich pozostać będą mogły tylko dwa towarzystwa na zasadach nie innych, niż każde zagraniczne towarzystwo ubezpieczeń.

* **Zmniejszenie się obrotów w bankach śląskich.** Ogólny stan obrotów banków w okręgu przemysłowym śląskim jest słaby. Banki w dalszym ciągu trzymają się w rezerwie, starając się raczej regulować stare interesy, niż angażować się w nowe. Do przyczyn zmniejszenia się obrotów w bankach zaliczyć należy osłabienie zatrudnienia w hutach, dochodzące w ostatnim miesiącu do 30 procent. Na brak gotówki jednak banki się nie uskarżają, skutkiem czego są w możności przyjścia w razie potrzeby z pomocą zakładom przemysłowym i handlowym.

W kredytach dyskontowych obroty w bankach są dosyć duże, lecz wyłącznie materjałem pierwszorzędnym. Tem się też tłumaczy zmniejszenie ilości protestów w ostatnich czterech tygodniach. Rolnictwo nie korzysta z kredytu w bankach prywatnych i zadawalać się musi kredytami, udzielanemi przez banki państwowe.

* **Delegaci Ligi Narodów na Śląsku.** Jak donosiliśmy, w niedzielę w nocy przybyli do Katowic dyrektor sekcji mniejszościowej sekretarjatu Ligi Narodów, minister pełnomocny Aguirre y Carcer, oraz jego zastępca profesor de Azcarate. W godzinach przedpołudniowych pp. Aguirre i Azcarate złożyli wizytę p. wojewodzie śląskiemu. W nieobecności p. wojewody przyjął gości wicewojewoda Żurawski. Następnie byli z wizytą u prezydenta Komisji Mieszanej, poczem wyjechali na zwiedzenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, gdzie zostali przyjęci śniadaniem przez generalnego dyrektora p. Podoskiego, w którem uczestniczyli również dyrektor Falter, dyr. Cieszewski i były minister Kiedroń. W godzinach popołudniowych delegaci odbyli konferencję z przedstawicielami władz wojewódzkich, wieczorem zaś zostali przyjęci obiadem przez polskiego członka Komisji Mieszanej ministra Morawskiego.

Z Katowickiego.

Katowice. (Chciał uprowadzić żonę). Bezrobotny chwilowo ślusarz Kaspertowicz poznał przed kilku dniami na dworcu w Katowicach pewnego starszego mężczyznę, który przedstawił się jako właściciel fabryki fajansów w Chodzieży, Piechowiak. W toku rozmowy rzekomy fabrykant zaproponował uskarżającemu się na swój los ślusarzowi objęcie posady maszynisty w jego fabryce w Chodzieży z gażą miesięczną 350 zł., przyczem posadę mógłby objąć chociażby natychmiast. Uszczęśliwiony ślusarz zgodził się na tę propozycję, oświadczając jedynie, że pragnie uwiadomić swą żonę o szczęśliwym zrządzeniu losu. Na to Piechowiak dodał, że żona może zaraz z nim pojechać, bo i mieszkanie dla nowego maszynisty jest gotowe. Dnia następnego wyjechali wszyscy troje II. klasą do Poznania, gdzie stanęli w pierwszorzędnym hotelu „Continental“ przy ul. św. Marcina. Rzekomy fabrykant musiał widocznie posiadać większą ilość pieniędzy, bo nie tylko opłacił podróż i koszty hotelu, ale w Poznaniu oprowadzał Kaspertowiczów jedynie po pierwszorzędnych lokalach, regulując wszędzie rachunki. Z Poznania już IV klasą udali się do Chodzieży, gdzie na dworcu oczekiwać miał samochód Piechowiaka. Samochodu jednak nie zastano. Wówczas rzekomy fabrykant polecił Kaspertowiczowi, by zaczekał na dworcu, sam zaś wraz z jego żoną zamierzał udać się pieszo do miasta, skąd chciał przysłać samochód po ślusarza. Kaspertowicz nie zgodził się na tę propozycję. Wtedy Piechowiak przeprosił ich na parę chwili, udając, że pójdzie zatelefonować do swej willi, by mu natychmiast przysłano samochód. Poszedł i więcej nie wrócił, pozostawiając Kaspertowiczów ich własnemu losowi. Z powyższego wynika, że rzekomy Piechowiak, którego zresztą nikt w Chodzieży nie zna, nalegając już w Katowicach na zabranie młodej i przystojnej żony Kaspertowicza, miał na celu uprowadzenie kobiety, będąc najprawdopodobniej członkiem szajki handlarzy żywym towarem, jaka przed niedawnym czasem rozwinęła żywszą działalność. Policja wszczęła dochodzenie, które pozostało na razie dotychczas bez skutku. Rzekomy fabrykant był mężczyzną w wieku lat około 40, brunet, z angielskim czarnym wąsikiem, pełnej tuszy, ubrany w czarny garnitur, w angielski płaszcz, oraz sztywny, czarny kapelusz.

— (Budowa nowej szkoły). W Katowicach — Zawodziu rozpoczęto w tych dniach budowę nowej szkoły powszechnej, kosztem 2½ miljona złotych. Będzie to najpiękniejszy gmach szkolny w Katowicach. Budowa ukończona będzie w roku przyszłym. Nadto istnieje projekt budowy takiej samej szkoły w południowej części miasta, która rozpocznie się w roku 1930.

— (Skazany za sprzeniewierzenie 17 tys. złotych). Woźny Agrar i Coinemerzbank w Katowicach, niejaki Aleksander Wilpert, przywłaszczył sobie 17 tysięcy złotych, które miał odstawić do Banku Polskiego. Matka jego zaś zakopała pieniędze w ziemi. Za czyn ten syn i matka odpowiadali przed tutejszym sądem grodzkim. Na rozprawie Wilpert przyznał się do winy i tłumaczył, że sprzeniewierzenie popełnił z rozpaczy, ponieważ wypowiedziano mu pracę. Sąd uwierzył tłumaczeniom oskarżonego i przyznając mu okoliczności łagodzące, skazał go na 6 miesięcy więzienia. Matkę Wilperta uwolniono.

— (Napad na Rynku). W sobotę przed samą północą kilku pijanych osobników hałasowało na Rynku i zaczepiało przechodniów. Kiedy jeden z przechodniów zwrócił awanturnikom uwagę na niewłaściwe zachowanie się, jeden z nich dobył noża i zranił go w twarz. To dało hasło do dalszej bójki, w której napastowany został porżnięty nożami. Przybyła policja, która zaopiekowała się rannym i aresztowała awanturników. Nazwisko rannego nie jest znane.

— (Sprytny oszust). W tych dniach zjawił się przy okienku kantoru wymiany pieniędzy w gmachu dworcowym elegancko ubrany mężczyzna, który wręczył kasjerce 420 dolarów z prośbą o wymianę na złote. Kasjerka wypłaciła mu odpowiednią kwotę w złotych. Po jego odejściu stwierdziła w niej brak 330 dolarów, t. j. około 3000 złotych. Oszust znikł w tłumie bez śladu.

— (Przejechany przez motocykl). Na ul. Kościuszki najechał motocyklista Ernest Laksberger z Olkusza na 4-letniego Jerzego Szmidta, który doznał poważnego okaleczenia głowy i nóg. Wskutek odniesionych ran odstawiono go do szpitala miejskiego.

Bogucice pod Katowicami. (Wystawa drobiu). Związek hodowców drobiu i ogrodników działkowych w Bogucicach urządza w dniach od 1 do 4 listopada drugą wystawę drobiu w lokalu p. Dajki, ulica Krakowska 70. Wystawy tego rodzaju należą zawsze do bardzo interesujących i pouczających. Wobec tego zalecamy naszym czytelnikom z Bogucic, Zawodzia i okolicy wykorzystanie okazji zapoznania się z systemami i wynikami hodowli drobiu. Opłata jest bardzo niska, gdyż wynosi tylko 50 groszy od osoby, a dla dzieci tylko 20 groszy. Zaznaczamy, że oprócz rasowych żywych okazów, wystawa obejmuje także i produkty.

Załęże pod Katowicami. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 20 bm. na ulicy Wojciechowskiego najechaną została przez tramwaj 4-letnia Bernardka Czapczyk. Wymieniona doznała poważnych okaleczeń głowy oraz ogólnego potłuczenia ciała i wskutek odniesionych ran w drodze do szpitala zmarła. Winę w wypadku (— jak stwierdzono —) ponosi matka z powodu niedbałego dozoru nad dzieckiem.

Bańgów w Katowickiem. (Okaleczenie). Dnia 19 bm. w podwórzu restauracji Czogla pobity został przez Walota Florjana i Czardybona Bernarda z Bańgowa monter Jerzy Kabuś z Zabrza zatrudniony przy montowaniu maszyn na szybie Bańgów.

Roździeń w Katowickiem. (Umowa taryfowa dla oddziału elektrolizy). Po kilkudniowych układach, prowadzonych pod przewodnictwem inspektora pracy p. Maskego, zawarto w ubiegłą sobotę umowę taryfową dla oddziału elektrolizy hut Gieschego w Roździeniu. W umowie ustalono zarówno warunki, dotyczące klasyfikacji poszczególnych robotników, jak i odnośnych płac. Na podstawie tej umowy otrzymają robotnicy przeciętnie około 2 złotych na dniówkę więcej.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Rozpustny żyd). Przytrzymany został tutaj 26-letni żyd Abraham Steinfeld z Sosnowca, trudniący się handlem domokrążnym. Steinfeld przybył do mieszkania niejakiej Żokowej, ofiarując jej na sprzedaż towar łokciowy. Przytem nakłaniał ją do czynu niemoralnego, a gdy napotkał na opór, rzucił się na nią. Steinfelda odprowadzono do więzienia w Mysłowicach.

Siemianowice w Katowickiem. (Podatek kościelny) w parafji św. Krzyża na rok 1929 wynosi 10 procent od państwowego podatku dochodowego z roku ubiegłego. Pierwsza rata jest płatna zaraz po otrzymaniu wezwania, a druga w grudniu.

— (Śmierć pod kołami pociągu). W sobotę rano zdarzył się na kolejce wąskotorowej w pobliżu zarządu kopalni śmiertelny wypadek. Zatrudniony przy kolejce hamulczy Szczygieł z Siemianowic dostał się pod koła pociągu i został przejechany. Śmierć nastąpiła na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwego odstawiono do kostnicy Braci Miłosierdzia w Bogucicach.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Odpust). Parafja św. Jadwigi obchodziła w ubiegłą niedzielę doroczny odpust przy wielkim udziale parafjan. Uroczystą sumę, poprzedzoną kazaniem okolicznościowem, odprawił Przew. ks. proboszcz Gajda. Uroczystość zakończono procesją dokoła kościoła i błogosławieństwem sakramentalnem. Pienia nabożne podczas sumy wykonał chór kościelny z towarzyszeniem orkiestry. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory. Tradycyjny jarmark odpustowy w tym roku nie udał się wcale. Główną przeszkodą był deszcz, który padał po południu do samego wieczora.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Nowi rozjemcy). Sędziami rozjemczymi zostali: restaurator p. Absalon w Hajdukach Wielkich oraz pp. Janota i Orłowicz w Świętochłowicach.

— (Wybryk). Dnia 18 b. m. w godzinach wieczornych na drodze Godula — Orzegów przeciągnęli dotąd nieznani sprawcy przez drogę linę drucianą grubości 1 cm., którą przymocowali do drzew. Krótko potem przejeżdżający na rowerze sekretarz gminy, Edmund Gryska z Orzegowa nie zauważył przeszkody, wskutek czego najechał na linę i spadł z roweru, doznając okaleczenia na twarzy i ogólnego potłuczenia ciała. Dochodzenia za sprawcami w toku.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Z parafji). W bieżącym tygodniu w ciągu trzech dni odbędzie się w tutejszym kościele parafjalnym aż 15 ślubów małżeńskich.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Wybór komisji ubogich). Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej wybrana została deputacja ubogich, której zadaniem również jest zaopatrzenie biednych w ziemniaki. Do komisji należą pp. Melchior Hyla, Paweł Duda, Walenty Kusz, W. Kaczmarski i Augustyn Niemczyk.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Łaźnia gminna) jest otwarta do publicznego użytku w każdą sobotę od godziny 2 do 9 wieczorem. Łaźnia

mieści się w gmachu straży pożarnej. Jednorazowe używanie takowej kosztuje 50 groszy.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Okrutna zemsta). Na pokładzie „Heinitz," w kopalni „Gothardt" zdarzył się na tle porachunków osobistych niesamowity wypadek. Rębacz Alojzy Tępnik, chcąc się zemścić na robotniku Bierniaku, z którym stale pracował, zwabił go w pobliże automatycznej kolejki kopalnianej, ubezwładnił a następnie przykuł łańcuchem do liny kolejki, przywiązując go równocześnie do pali chodnika, tak że w chwili ruszenia wózków, mającej nastąpić za kwadrans, Bierniak zostałby dosłownie rozszarpany. Tępnik po dokonaniu tego bestjalskiego czynu oddalił się spokojnie. Jęki ofiary przywabiły na szczęście robotnika Frącka, który nieszczęśliwego uwolnił z strasznego położenia. Wskutek tego przeżycia Bierniak dostał wstrząsu nerwowego. Odwieziono go do szpitala, zaś okrutnego mściciela aresztowano.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Wypadek kolejowy). Przy przechodzeniu przez tor kolejowy dostał się pomiędzy wagony kierownik pociągu J. Ochman z Siemianowic i został zgnieciony. W ciężkim stanie odwieziono go do lecznicy.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Nowy zarząd kasy chorych). Wybory do kasy chorych na powiat pszczyński dały następujący wynik: Ze strony pracodawców wchodzą do zarządu: kupiec Rudolf Witaliński, książkowy Otto Pätzold, obaj z Pszczyny i rolnik Walenty Ryguła z Kobióra. Zastępcami z tej grupy wybrano: kupca Rudolfa Czyrzyka, przedsiębiorcę Brunona Olowsona i mistrza stolarskiego Rudolfa Melczkę z Pszczyny, rolnika Pawła Godźka z Suszca, kupca Ryszarda Pajonka i mistrza Maks. Treszczyńskiego z Pszczyny. Ze strony pracobiorców wchodzą: Paweł Karuga z Goczałkowic, Fryderyk Musioł z Pszczyny, robotnik rolny Jakób Kramża z Suszca, asystent Karol Scholz z Pszczyny, urzędnik Jan Janik II z Tych i sekretarz Alojzy Kondzielnik z Jankowic. Zastępcami są: Jan Duży z Mizerowa, asystent Paweł Janas z Kobióra, robotnik Franc. Pastuszka z Kobielic, rob. Franc. Mruczek z Wygorzeli, inspektor Jan Kominek z Pszczyny, robotnik Paweł Borys z Mizerowa, Józef Dziadek z Tych, asystent Jan Liszka z Pszczyny, urzędnik Paweł Jaczek z Tych, Paweł Konieczny z Pszczyny, Jan Stelmach z Wyrów i Józef Dajka z Paniów.

— (Wybory do rady miejskiej). Celem dokonania wyborów rady miejskiej podzielono miasto na 4 obwody wyborcze. Listy wyborcze są już ukończone. Miasto liczy 3.190 wyborców. Na lokal wyborczy dla wszystkich 4 okręgów wyznaczono szkołę I.

— (Egzamin czeladniczy). Przed tutejszą komisją egzaminacyjną cechu stolarzy odbył się egzamin na czeladników. Egzamin złożyło 5 uczniów stolarskich; jednego do egzaminu nie dopuszczono z powodu nieregularnego uczęszczania do szkoły uzupełniającej.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Powód samobójstwa). Przed kilkunastu dniami popełnił samobójstwo kupiec Lenart. Obecnie donoszą, że powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba. Zwłoki pochowano w Łągocie.

Orzesze w Pszczyńskiem. (Kradzież). Do mieszkania Marcelego Kanckiego przybył podróżujący, zbierający zamówienia na powiększenie fotografij i skradł złotą obrączkę ślubną i pierścień brylantowy. — Opis podróżującego: wzrost około 170 cm., nos orli, zarost ciemny golony, wygląd żydowski, postać wysmukła, lat od 35 do 40, nosi okulary, ubranie granatowe. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia nazwiska i ujęcia sprawcy, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Giełda.

Katowickie ceny ziemiopłodów z dnia 21 paźdz. 1929 r.

Płacono za 100 kilogramów w walucie złotowej: Pszenica 41—42. Żyto 27—28. Owies 24—25. Jęczmień 32 do 33. Makuch lniany 49—50. Makuch słonecznikowy 43—44. Osucie pszeniczne 18.50—19.50. Osucie żrane 18 do 19. Słoma luźna 7.50—8.00. Siano koniczynowe luźne 14—15. Siano łąkowe 11—12. Tendencja spokojna.

Z Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 14—18 b. m. spędzono na targi: buhaji 270, wołów 100, krów 1060, jałówek 124, cieląt 57, owiec 10, nierogacizny 2964, koni 14. Ogółem 4599 zwierząt. Płacono za jeden kilogram wagi: a) buhaje 1.35 do 1.60 zł, b) woły 1.40—1.68 zł, c) krowy 1.30—1.63 zł, d) jałówki 1.30 do 1.63 zł, e) nierogacizna gatunek a) 2.65 do 2.85 zł, b) 2.50—2.64 zł, c) 2.30 do 2.49 zł, d) 2.10—2.29 zł. Tendencja stała.

Kursy walut giełdy warszawskiej z dnia 21 października 1929 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 zł, za funt sterlingów angielskich 43.36 zł, za 100 franków francuskich 34 zł, za 100 koron czeskich 26.33 zł, za 100 lirów włoskich 46.60 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.19 zł, za za 100 franków belgijskich 124.33 zł.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Myszy spowodowały pożar). W tych dniach powstał w transformatorze umieszczonym w magistrackim domu urzędniczym przy ul. Gliwickiej pożar, który dało się jednak wkrótce ugasić. Jak stwierdzono, spowodowały pożar ten myszy, które wspinając się pomiędzy przewodami wywołały krótkie spięcie, od czego się izolacja przewodów zapaliła.

— (Rekolekcje). Od środy odbywać się będą tutaj rekolekcje pod kierownictwem OO. Salwatorjanów z Trzebini. Pierwsze kazanie zostanie wygłoszone w środę wieczorem w nowym kościele po różańcu. Przy tej sposobności będzie ogłoszony porządek rekolekcji. Zakończenie rekolekcji w niedzielę rano o godz. 6 w nowym kościele. W niedzielę o godz. 8½ wyrusza z nowego kościoła pielgrzymka jubileuszowa do Golejowa na odpust Chrystusa Króla. Dla tych, którzy nie mogą iść do Golejowa, odbędzie się procesja jubileuszowa po nieszporach z nowego do starego kościoła. Ks. proboszcz uprasza parafjan o liczny udział.

— (Kościółek na Smolnej), pod wezwaniem św. Józefa, znajdujący się w posiadaniu OO. Franciszkanów, został zupełnie odnowiony i przedstawia się bardzo wspaniale. Nadmienić wypada, że kościół został przebudowany swego czasu z stodoły dworskiej.

— (Budowa rzeźni miejskiej). Miasto przystępuje na wiosnę przyszłego roku do budowy rzeźni. Obecnie prowadzone są prace około budowy bocznicy do linji kolejowej Paruszowiec - Rybnik. Bocznica ta ułatwi dowóz materjałów na miejsce budowy.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Włamanie). W nocy na sobotę włamano się do restauracji Wilka. Włamywacz, który musiał być obeznany ze stosunkami na miejscu, zabrał większą ilość środków spożywczych i oddalił się w niewiadomym kierunku.

Rudne Piekary w Tarnogórskiem. (Ofiara pracy). Robotnik kopalniany Józef Kubica, zatrudniony na kopalni „Prusy" w Miechowicach pod Bytomiem, został podczas pracy ciężko okaleczony. Nieszczęśliwego odstawiono do lecznicy, gdzie musiał poddać się operacji.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Napad na gajowego). W lesie w okolicy Brenny został napadnięty st. gajowy Husar Andrzej z Górek i dotkliwie pobity oraz raniony siekierą w głowę. Następnie sprawcy odebrali rannemu gajowemu strzelbę, którą na miejscu zniszczyli. W toku dochodzeń przytrzymano braci 23-letniego i 20-letniego Hrapków Jana i Franciszka.

Bielsko. (Udaremniona kradzież z pociągu). Podczas patrolu zauważył post. policji, że z przejeżdżającego pociągu towarowego, zdążającego w kierunku Chybia wyrzucono kilka skrzyń. Funkcjonarjusz policji podszedł do miejsca, w którem zostały skrzynie wyrzucone, gdzie spostrzegł 5-ciu nieznanych osobników. Sprawcy na widok zbliżającego się policjanta oddali do niego kilka strzałów z rewolweru, które — na szczęście — chybiły a następnie zbiegli. W pogoni za sprawcami oddał funkcj. policji również kilka strzałów z rewolweru, nie raniąc jednak nikogo. Natomiast zdołał przytrzymać jednego ze sprawców, niejakiego Wolisza Franciszka, którego odstawiono do sądu grodzkiego w Bielsku. Dalsze dochodzenia w toku.

Z całej Polski.

Kraków. (Dla katedry wawelskiej). Ks. Adam Czartoryski, ofiarował katedrze Wawelskiej, na ręce księcia arcybiskupa Sapiehy, metropolity krakowskiego, jako kustosza katedry, cały szereg przedmiotów, które należały do królów polskich, a które były po rozbiorach Polski uratowane przez ks. Izabellę Czartoryską i przechowywane w muzeum Czartoryskich.

Szczakowa w Małopolsce. (Tragiczny wypadek 11-letniego chłopca). Stefan Mączek, lat 11, w chwili, kiedy przechodził przez tor kolejowy został potrącony w głowę przez parowóz biegnącego pociągu pospiesznego. Wskutek uderzenia Mączek doznał rozbicia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

Kobierzyn. (Zastrzelenie policjanta). W piątek wieczorem zastrzelony został z rewolweru powracający ze służby posterunkowy policji państw. Józef Czopek z Kobierzyna w odległości około 50 metrów od budynku posterunku. Kula ugodziła go w głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast. O dokonanie zbrodni podejrzani są znani i poszukiwani przez policję Kaczmarczyk i Zieliński.

Bydgoszcz. (Olbrzymi pożar tartaku). Onegdajszej nocy wybuchł olbrzymi pożar w tartakach brodnickich w Michałowie. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania, maszyny, obrabiarki i około 12 wagonów drzewa tartego i obrobionych desek. W akcji ratunkowej prócz straży pożarnej brały również udział oddziały wojska. Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Łódź. (Sześciu robotników zasypanych). W piątek o godz. 9 rano wydarzył się na odcinku robót kanalizacyjnych przy ulicy Krzemienieckiej wielkie nieszczęście. Wydział kanalizacyjny już od dłuższego czasu przeprowadzał tu roboty ziemne głębokości 11 m. Ostatnio nad ulicą zbudowano specjalne rusztowanie, które miało ułatwić zasklepienie. O godz. 9 rano nastąpiła katastrofa. Wielka ilość ziemi oraz rusztowanie runęło, grzebiąc 6 robotników. Zawiadomione o wypadku Pogotowie Ratunkowe i straż ogniowa zabrały się energicznie do odkopywania zasypanych. Czterech robotników wydobyto niebawem żywych i stan ich nie budzi obaw. Piątego 20-letniego Ant. Stasiaka odkopano dopiero po pół godzinie w stanie ciężkim; ma on zgnieconą klatkę piersiową i jest słaba nadzieja utrzymania og przy życiu. Brak jeszcze szóstej ofiary katastrofy, robotnika Andrzejaka, choć nie jest wykluczone, że pod ziemią znajduje się jeszcze ktoś więcej.

Białystok. (Zabił swego szwagra). Sierżant 42 p. p. Jan Der zabił w Białymstoku na podwórzu posesji przy ul. Sandomierskiej 15 sześcioma strzałam rewolwerowemi swego szwagra sierżanta 33 p. p. Stanisława Zielińskiego. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne. Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyły władze wojskowo - śledcze i żandarmerja.

Z dalszych stron.

Paryż. (Katastrofalna eksplozja benzyny). W fabryce chemicznej na jednem z przedmieść paryskich eksplodowało kilka wielkich zbiorników benzyny. Płomienie ogarnęły natychmiast cały budynek. Straż ogniowa musiała zalać całą fabrykę wodą. Mimo, iż robotnicy w chwili eksplozji uciekali, płomienie poparzyły ciężko pięciu. Gaszenie było z powodu rozwijania się gazów trujących bardzo uciążliwe. Ośmiu strażaków zostało przytem zatrutych.

Madryt. (Straszliwy wybuch pieca hutniczego). W pobliżu Bilbao eksplodował w piątek podczas naprawy wysoki piec, przyczem zabitych zostało 12-tu robotników a 24 rannych.

Johannesburg w Afryce Południowej. (Burza gradowa zabija 11 osób). Gwałtowna burza gradowa zniszczyła całkowicie zbiory 30 fermerów w Lichtenburg. Sześciu wieśniaków poniosło śmierć od uderzenia piorunu w Mariannhill (Natal), pięciu zaś padło ofiarą piorunu w Bechuanaland. W miejscowości Glencee (Natal) pewien nauczyciel został podczas bicia gradu ciężko raniony bryłą lodu, wagi 2 kg.

Przeglądajcie listy wyborcze!

W poniedziałek, 21 października br. wyłożone zostały listy wyborcze w gminach wiejskich w górnośląskiej części województwa. Ostatni termin wyłożenia list upływa z dniem 7 listopada br.

Równocześnie z wyłożeniem list wyborczych rozpoczął się termin wnoszenia ewentualnych reklamacyj przeciwko tym listom. Jednakowoż czas wnoszenia reklamacyj kończy się trzy dni przed zamknięciem okresu wyłożenia list wyborczych, t. j. już w dniu 4 listopada b. r.

Uprawnionym wyborcą przy tegorocznych wyborach w gminach wiejskich górnośląskiej części województwa jest każdy obywatel i obywatelka, którzy w dniu 21 października br. ukończyli 25 rok życia, w danej gminie zamieszkują conajmniej 6 miesięcy i są w posiadaniu honorowych praw obywatelskich.

Ci więc wszyscy winni przeglądać listy wyborcze i stwierdzać, czy są w nich należycie wpisani. W razie spostrzeżenia błędnego wpisu lub całkowitego pominięcia, winni natychmiast wnieść reklamację do Urzędu Gminnego. Urząd ten przekazuje reklamację do rozpatrzenia Komisji Reklamacyjnej, która znajduje się przy każdym okręgu wyborczym.

W miastach całego województwa śląskiego listy wyborcze wyłożone zostaną w czasie od 28 października do 14 listopada br., natomiast czas wnoszenia ewentualnych protestów wyznaczono od 28 października do 11 listopada br. Prawo wyborcze w miastach posiadają wszyscy mieszkańcy państwa polskiego obojga płci, posiadający prawo honorowe obywatelstwa, którzy w dniu 28 października br. ukończą 25 lat życia i w danym mieście mieszkają conajmniej pół roku.

Na drodze do połączenia Austrji z Niemcami?

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że rozpoczęły się w Frankfurcie n/Menem narady przedstawicieli Izb Handlowych Austrji i Niemiec. W pierwszym dniu obrad omawiano sprawę wyrównania austrjackiego i niemieckiego ustawodawstwa społeczno-politycznego oraz zagadnienia komunikacyjne.

Monopol zapałczany w Niemczech.

Berlin. Między rządem Rzeszy a p. Ivarem Kreugerem, dyrektorem szwedzkiego trustu zapałczanego został podpisany projekt umowy wstępnej w sprawie pożyczki i pozostającym w związku z nią uregulowaniem gospodarki zapałczanej niemieckiej. Co do podstaw, na których ma nastąpić ostateczne zawarcie umowy, doszło do zupełnego porozumienia między obu stronami. Zawarcie właściwej umowy nastąpi po upływie kilku dni. (Pat.)

Uniwersytet litewski nie chce Woldemarasa.

Kowno. Prośba Woldemarasa o objęcie z powrotem katedry profesorskiej w uniwersytecie kowieńskim została przez senat akademicki odrzucona. Natomiast Woldemaras na prośbę studentów uniwersytetu wystąpi tam z odczytem p. t. „O zadaniach kultury litewskiej.“ (Pat.)

Zderzenie dwóch tramwajów.

Berlin. (Tel. wł.) W północnej części miasta najechały na siebie dwa tramwaje. Zderzenie było tak silne, że obydwa wozy zostały strzaskane. Pięć osób odniosło ciężkie rany, około 30 lżejsze.

Zgon byłego premjera bułgarskiego.

Berlin. Zmarł były prezes ministrów bułgarskich, Radosławow. Prasa berlińska poświęca zmarłemu obszerne nekrologi, przypominające, że był on właściwym twórcą sojuszu między Bułgarją a państwami centralnemi i że po ukończeniu wojny skazany wyrokiem zaocznym na dożywotnie więzienie — dopiero obecnie doczekał się amnestji, nie mogąc już jednak powrócić do ojczyzny z powodu ciężkiej choroby. (Pat.)

Pociąg towarowy powodem katastrofy kolejowej.

Moskwa. W okolicy Brjańska wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar zabitych i rannych. Katastrofa spowodowana została rozerwaniem się pociągu towarowego, przyczem oderwane wagony, pędzące z szybkością około 40 km. na godzinę, uderzyły w idący za pociągiem towarowym pociąg osobowy. Wskutek zderzenia parowóz pociągu osobowego spadł z nasypu. (Pat.)

Anglicy o ambasadorze polskim.

Londyn. „Daily Telegraph“, donosząc o zamierzonem przez rząd polski mianowaniu ambasadorem w Londynie posła Skirmunta, przypomina, że minister Skirmunt jest dawnym polskim ministrem spraw zagranicznych, oraz podkreśla, że w ciągu 7 lat swego dotychczasowego urzędowania w Londynie zdobył sobie wielu przyjaciół zarówno w kołach dyplomatycznych jak i w szerokich sferach towarzyskich. Daily Telegraph“ zaznacza, że ambasada polska mieści się w historycznym domu, w którym dawniej mieszkał marszałek polowy Roberts.

Walka o konstytucję w Austrji.

Wiedeń. Kanclerz Schober konferował w ciągu poniedziałku z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych w sprawie traktowania na terenie parlamentu przedłożeń, dotyczących reformy konstytucji.

Prasa rządowa oświadcza, że kanclerz nie uważa przedłożeń za coś niezmiennego, lecz, przeciwnie, gotów jest zgodzić się na poprawki, o ile zasadnicze podstawy projektu będą utrzymane. Przybyli do Wiednia naczelnicy krajów, członkowie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, aby zająć stanowisko wobec projektu rządowego. (PAT.)

Poincare na stole operacyjnym.

Paryż. W poniedziałek rano Poincare poddał się ponownej operacji, która miała przebieg pomyślny.

Operacja odbyła się nader szybko. Były premjer obudził się po operacji w doskonałym stanie i prosił, aby prasa nie ogłaszała zbyt częstych wiadomości o jego zdrowiu. (PAT.)

Rozbity statek.

Batawja. Parowiec brytyjski „Bowen Castle“ rozbił się o skały podwodne w pobliżu Macassar. Na ratunek pospieszył statek „Deneb“. (PAT.)

Przyszły Święty polski.

Bł. Bernard z Wąbrzeźna.

Niemała jest liczba Polaków i Polek, których Kościół zaliczył w poczet świętych, wynosząc ich na ołtarze. Liczba ta jednak niknie w porównaniu z zastępem świątobliwych rodaków, którzy jeszcze czekają na to wyniesienie. Wszak Matka Świętych, Polska, wiele wydała dzieci, zasługujących na to miano.

Od czasu do czasu wprawdzie słyszy się, że przypomniano w Rzymie sprawę beatyfikacji czy kanonizacji tego czy tamtego rodaka. Rzadkie to jednak wypadki, o większości albowiem głucho.

Tu i owdzie tylko garść czcicieli osobliwych stara się odgrzebać z pyłu wiekowego zapomnienia świetlane postaci ziomków, zmarłych w świątobliwości.

Należy do nich postać O. Bernarda z Wąbrzeźna, zakonnika benedyktyńskiego, który zmarł roku 1903 w Lubiniu, a pochowany został z czcią wielką w tamtejszym kościele klasztornym. Ponieważ świętość O. Bernarda była jawna, rychło starano się o beatyfikację. Już dnia 8 lipca 1629 r., czyli trzysta lat temu, odbyły się w klasztorze lubińskim z polecenia władzy biskupiej w Poznaniu wstępne badania nad życiem świątobliwego zakonnika. Podobne badania przeprowadzono w r. 1645 w Wąbrzeźnie na Pomorzu, skąd pochodził O. Bernard.

Klasztor OO. Benedyktynów w Lubiniu skrzętnie zbierał wszelkie dowody świętości swego zakonnika, aby przy danej okazji wysłać z aktami prokuratora odpowiedniego do Rzymu. Niestety, przeszkodziły temu wojny szwedzkie, upadek Polski i zniesienie klasztoru przez Prusaków w r. 1834.

Powoli zapomniano o cudami słynącym grobie lubińskiego zakonnika, do którego ongiś licznie pielgrzymowali rodacy, z dalekich stron Królestwa nawet. Dopiero powrót OO. Benedyktynów do ruin starożytnego opactwa w roku 1923 wzbudził ponowne zainteresowanie się sprawą beatyfikacji. O. Bernarda.

Pochodził on z Wąbrzeźna, miasta niegdyś biskupiego, dzisaj powiatowego na Pomorzu. Urodził się w roku 1575. Na chrzcie św. otrzymał imię Błażeja. Ojciec jego, Paweł Pęcherek, pełnił urząd kościelnego przy farze wąbrzeskiej, a zarazem dla swej zacności przewodniczył miastu jako burmistrz.

Snać dobrze wychowywali rodzice małego Błażeja, iż już na ławie szkolnej odznaczał się niezwykłemi cnotami. Do szkół uczęszczał w Poznaniu, gdzie rychło stał się ulubieńcem zasłużonego jezuity, O. Tobolskiego, który przez półtora roku w Wiedniu był nauczycielem św. Stanisława Kostki. Wysoce cnotliwe życie Błażeja zwracało też na niego powszechną uwagę, a miłosierdzie jego dla żebraków, wynagradzane przez Boga cudownemi uzdrowieniami kalek, czyniło go sławnym.

Postanowił więc uciec od świata i wieść żywot ukryty, oddany jedynie pracy i modlitwie. Z radością przyjął go opat lubiński, którego poprosił o przyjęcie do klasztoru. Stało się to dnia 5 stycznia 1599 r. Nie zawiódł Błażej, a po przywdzianiu sukni zakonnej O. Bernard, pokładanych w nim nadziei. Mimo prób ciężkich i doświadczeń, których Bóg nie szczędził słudze swemu, wytrwał w cnotach. Świecił też przykładem klasztorowi całemu. Niestety, umartwienia częste, praca ponad siły i noce, spędzane na modlitwach, wycieńczyły jego ciało tak, iż rychło zapadł na zdrowiu.

Liczył zaledwie 28 lat, gdy go Bóg powołał do siebie. Umarł dnia 1 lub 2 czerwca 1603 r. Zaraz po śmierci poczęły się dziać cuda u grobu O. Bernarda. Wierni zasypywali grób kwiatami i samorzutnie zapalali przy nim świece, polecając się wstawiennictwu nowego orędownika niebieskiego.

Istnieją dokumenty, wystawione przez miasta Grodzisk i Śrem w roku 1708 względnie 1739, a potwierdzające częstą i cudowną opiekę, doznaną przez te miasta jak i poszczególnych obywateli ze strony O. Bernarda z Wąbrzeźna. Zwłaszcza Grodzisk zawdzięcza mu sławne swoje piwo.

Obecnie klasztor lubiński na nowo zbiera wszelkie dowody świętości O. Bernarda, wstawiennictwa jego u Boga, oraz czci u ludu. Obyśmy doczekali się wnet rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego, a przybędzie nam wtenczas jeszcze jeden, uznany przez Kościół, święty polski, który wraz z św. Kazimierzem i św. Stanisławem Kostką dopełniłby trójcy świętych młodzieńców polskich.

Ruch rewolucyjny w Irlandji.

Londyn. (Tel. wł.) W Irlandji szerzy się ruch rewolucyjny. W Dublinie rozlepiono afisze, wzywające wszystkich zdolnych do służby wojskowej ludzi, by wstąpili do „armji republikańskiej“, mającej na celu zerwanie wszelkiej łączności z Anglją.

Na drodze do oczyszczenia Rawy.

Szybki rozwój przemysłu górnośląskiego miał jedną bardzo ujemną stronę. Mianowicie dzięki niemu miejscowości, położone nad rzekami, do których spływają ścieki z zakładów przemysłowych, cierpią na brak dobrej wody. Głównie odczuwają to większe miasta, położone nad rzeczką Rawą.

Do roku 1875 Rawa była poczciwą rzeką, mającą czystą wodę, z której i ludzie mogli korzystać, w której i ryby mogły się pluskać i raki przebywać. Gdy powstały huty i piece i wyrzucać zaczęły z siebie nieczystości, zamarło wszelkie życie w Rawie, a woda jej przestała być dla ludzi pożytkiem, ochłodzą w skwarne dni lata — przeciwnie, stała się zbiornikiem szkodliwych dla człowieka bakteryj i składników.

Stosunki te pogarszały się z roku na rok. Doszło do tego, że w roku 1900 wybuchła w kilku miejscowościach epidemja tyfusu, przybierając bardzo groźne rozmiary. Jak poza tem stwierdzono, wyziewy zakażonej Rawy wywołują zwłaszcza u dzieci częste wypadki gorączki tyfusowej, a u dorosłych sprowadzają malarję.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby te stosunki trwały dłużej, to na całej blisko 20 kilometrowej długości Rawy, stan zdrowotny mieszkańców byłby coraz gorszy.

Właściwą odpowiedzialność za te stosunki ponoszą przemysłowcy. Wiedzieli oni, jak szkodliwe dla zdrowia ludzkiego są wody, zanieczyszczone odpływami z zakładów przemysłowych. Mimo to wznosząc je u nas, nie pomyśleli o tem, by przez odpowiednie urządzenia oczyścić wodę wypływającą z hut i fabryk i uchronić ludność przed strasznymi skutkami zatrucia wody przez odpadki żelaza, siarki i t. d. Niech giną ludzie, by tylko im się dobrze powodziło! Tem hasłem kierowali się, górnośląscy przemysłowcy.

Ciągłe skargi, a nawet procesy sądowe za straty, poniesione na polach przez zatrutą wodę podczas wylewów, skłoniły wreszcie rząd pruski do tego, że pomimo protekcji, jaką cieszyli się przemysłowcy w Berlinie, wglądnął w te stosunki. Pierwszy projekt regulacji i oczyszczenia Rawy, został wypracowany w roku 1907. Ale obejmował on tylko część biegu rzeki i nakładał na okoliczne gminy tak wielkie ciężary że musiał być zaniechany. Gminy które mając przeważnie ludność robotniczą były bardzo ubogie, słusznie broniły się przed wydatkami, które właściwie powinien był ponosić przemysł, jako sprawca tej bolączki.

I byłby dalej trwał ten stan, do którego usunięcia rząd pruski wcale się nie kwapił, gdyby nie ukazała się w roku 1909 broszura inżyniera Kiszki wykazująca bez ogródek grozę położenia. Przyczyniła się ona w wielkim stopniu do tego, że rząd wreszcie zdecydował się na energiczne kroki i w r. 1913 przeprowadził w sejmie ustawę o utworzeniu przymusowego związku regulacji Rawy.

Rozpoczęto niebawem prace nad wykonaniem projektów regulacji i oczyszczenia Rawy. Ale prace te szły bardzo wolno a wybuch wojny światowej powstrzymał je prawie zupełnie. Dopiero po przyłączeniu Śląska do Polski probowano wznowić prace, gdy przewodniczącym związku regulacji Rawy był ówczesny starosta katowicki, dr. Mildner. Niewiele jednak pod jego przewodnictwem zrobiono, a wszelkie prace utknęły. Dopiero od r. 1925, gdy przewodniczącym wybrano dr. Górnika a jego zastępcą obecnego starostę katowickiego, dra Seidlera, podjęto prace z większą energią. Właściwego tempa jednak nabrały one, gdy przewodniczącym został prezydent Katowic dr. Kocur, a kierownikiem budowy inż. Oksza-Grabowski, którzy też doprowadzili w krótkim czasie dzieło przynajmniej na jednym, najważniejszym odcinku do końca.

W sobotę, 19 października, puszczono w ruch główną oczyszczalnię przy Klimzowcu pod Król. Hutą. To na co tyle lat Niemcy nie mogli się zdobyć, kiedy mieli i pieniędzy w bród i środki techniczne, tego dokonała Polska, pomimo że zmuszona od podstaw budować państwo, jest w trudnych warunkach gospodarczych. Wykonanie tego dzieła będzie wieczystą zasługą wszystkich tych, którzy energją i pracą doprowadzili je do końca. Tą zasługę podkreślił też wojewoda dr. Grażyński, który szczegółowo wraz z kilku przedstawicielami prasy przyglądał się puszczonym w ruch maszynom, usuwającym z Rawy śmiercionośne składniki, oprowadzanej przez prezydenta Kocura, oraz głównych twórców, inż. Oksza-Grabowskiego i inż. Kiszkę.

Główna oczyszczalnia pod Klimzowcem ma za zadanie usunąć nieczystości, któremi nasiąknęła Rawa w dotychczasowym biegu aby do Katowic płynęła już czysta niezatruta woda. Druga oczyszczalnia stanie niebawem na Zawodziu, aby ścieki miasta Katowic z Rawy usunąć Oczyszczanie odbywa się systemem amerykańskim System ten po raz pierwszy w Europie u nas zastosowano. Jest on bardzo prosty, nieskomplikowany i daje najlepsze wyniki z dotychczas znanych systemów, a przytem jest najtańszy, bo koszta budowy maszyn, zbiorników i t. d. wyniosły nie cały miljon złotych. Związek regulacji Rawy postąpił też bardzo rozumnie, gdyż budując system amerykański zastrzegł sobie, iż wszelkie roboty wykonać muszą siły miejscowe, które też oddano inż. Widuchowi. Tylko od czasu do czasu przyjeżdża dla udzielenia wskazówek i kontroli przedstawiciel Amerykanów, mających patent na ten system.

Pierwszy krok na drodze do usunięcia bolączki jaka nas trapi przez zanieczyszczenie Rawy został uczyniony. Należy wyrazić nadzieję by dalsze etapy szły w równie raźnem tempie i jak najrychlej dały nam rzekę wolną od trujących składników.

Ze Śląska Opolskiego

Niemieckie towarzystwo rolnicze Śląska Opolskiego zakupiło 35 tysięcy mórg posiadłości hrabiego Konrada Frankenberga, w powiecie niemodlińskim celem rozparcelowania majątku między kolonistów niemieckich.

*

W tygodniu od 14 do 19 października było w prowincji górnośląskiej 23.721 bezrobotnych. Zapomogi z funduszu bezrobocia pobierało 13.070 osób. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 925 osób.

Z Bytomskiego.

Dnia 17 października powstał w mieszkaniu wdowy Marji M. w **Bobrku—Karbie pożar.** Zawezwana straż ogniowa zastała zamknięte mieszkanie, które musiała otworzyć przemocą. W płonącem mieszkaniu znajdowała się właścicielka, która nie dawała znaku życia. Lekarz stwierdził śmierć wskutek uduszenia.

•

Żona kierownika szkoły Schneidra w **Górnikach** zachorowała na tyfus. Odstawiono ją do lecznicy brackiej w Rokitnicy, szkołę zaś zamknięto na czas nieograniczony.

•

Miejska Kasa Oszczędności w **Bytomiu** rozwija się pomyślnie. Oszczędności w niej złożone przekroczyły już kwotę 10 miljonów marek.

•

Na kopalni „Abwehr" w **Mikulczycach** nasypacz Hein z Stolarzowic został tak ciężko okaleczony, że zmarł wkrótce po wypadku.

Z Zabrskiego.

Na ulicy Bytomskiej w **Biskupicach** przejechana została przez samochód osobowy 10-letnia dziewczyna Jadwiga A., która odniosła ciężkie obrażenia. Tym samym samochodem odstawiono ją do lecznicy brackiej.

Z Kozielskiego.

W osiedlu leśnem przy **Kotlarni** wybuchł w tych dniach po południu pożar, który zniszczył domostwo, stodołę i chlewy. Ogień zniszczył także całe tegoroczne żniwo.

*

Dnia 4 lutego 1929 r. zamordowany został w lesie niedaleko Kuźniczki czeladnik masarski Karol Rudzki z **Kędzierzyna.** Zbrodni dokonał rzeźnik Henryk Kłoda z Leśnicy za namową macochy zamordowanego, Marji Rudzkiej. Zamordowany był ubezpieczony na życie na pokaźną sumę 10 tysięcy marek. Macocha, łakoma na pieniądz, postanowiła dostać się w posiadanie kwoty ubezpieczeniowej i namówiła Kłodę do zamordowania pasierba za wynagrodzeniem. W takich okolicznościach Kłoda został mordercą. W ubiegły czwartek i piątek Kłoda i Rudzka odpowiadali za tą zbrodnię przed sądem przysięgłych w Raciborzu, który skazał Kłodę za morderstwo popełnione z rozmysłem na karę śmierci, Rudzką za namowę do morderstwa także na karę śmierci.

TEATR I SZTUKA.

Wielki Kram.

Wkrótce, bo już we czwartek, dnia 24 i w piątek, dnia 25 b. m. odbędzie się na scenie Teatru Polskiego premjera rozgłośnej już dziś w całej Polsce i zagranicą 3-aktowej komedji B. Shaw p. t. „Wielki Kram" w przekładzie F. Sobieniowskiego. Wielce aktualne zagadnienia polityczne, ogólnospółeczne, zaprawione świetną, a przytem właściwą wielkiemu pisarzowi, wytworną satyrą, jako też gra najznakomitszego aktora polskiego K. Junoszy Stępowskiego — kreującego główną rolę Króla, stwarzają całość artystyczną tej miary, że cała prasa stolicy nie mogła się odnieść do tego dzieła inaczej jak tylko z entuzjazmem i zachwytem. Bilety po cenach podwyższonych nabywać można w kasie Teatru. Tel. 24.48.

Repertuar.

Wtorek, dnia 22 b. m. „Uciekła mi przepióreczka."

Środa, dnia 23 b. m. „Legenda Bałtyku".

Czwartek, dnia 24 b. m. „Wielki Kram", występ Teatru Premier o godzinie 7.30.

Piątek, dnia 25 b. m. „Wielki Kram", występ Teatru Premier o godz. 7.30.

Sobota, dnia 26 b. m. „Straszny Dwór" po poł. o godz. 3.30 dla szkół.

Sobota, dnia 26 b. m. „Uciekła mi przepióreczka" o godz. 7.30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 23 b. m. „Uciekła mi przepióreczka" o godz. 3.30 i 7.30, Król. Huta.

Czwartek, dnia 24 b. m. „Stary Kawaler", Chropaczów.

Piątek, dnia 25 b. m. „Uciekła mi przepióreczka", Rybnik.

Program radjowy.

Środa, 23 października 1929 r.

Katowice, fala 408.7: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.15 Odczyt z Krakowa. „Zaczarowane laleczki". — 16.45 Koncert gramofonowy. — 17.15 Z nowych wydawnictw literackich. — 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 19.15 Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. — 19.20 Opowiadania z podróży po Skandynawii. — 19.45 Komunikaty sportowe. — 20.00 Odczyt część I: „Życie polskie w dawnych wiekach". — 20.30 Recital fortepjanowy. — 21.25 Muzyka z Warszawy. — 21.10 Wspomnienia junkra floty czarnomorskiej. — 22.25 Komunikaty z Warszawy. 22.35 Komunikaty prasowe z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 12.05 Muzyka gramofonowa — 16.15 Program dla dzieci — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych — 17.45 Koncert orkiestry Polskiego Radja — 18.45 Rozmaitości — 10.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych — 19.40 Radjo kronika — 20.30 Koncert wieczorny — 21.10 Kwadrans literacki — 21.25 Recital — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.05 Koncert płyt gramofonowych — 16.15 Audycja dla dzieci — 16.45 Koncert z płyt gramofonwych — 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy — 18.45 Rozmaitości — 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Koncert gramofonowy — 14.00 Giełdy: pieniężna, zbożowa i towarowa — 17.15 Audycja dla dzieci — 17.45 Audycja wokalna — 18.15 Koncert klubu mandolinistów — 19.05 Rzeczy ciekawe — 20.30 Koncert oświęcony utworom Jana Straussa — 21.30 21.30 Arje operowe — w przerwach koncert — 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m.:

Gliwice, fala 253 m.: 16.30 Popularny koncert radjo orkiestry — 19.05 Muzyka kameralna — 20.30 Teatr rosyjski: „Matuszka Rosija" (W drodze do Moskwy).

Berlin, fala 47,4 m.: 14.00 Płyty gramofonowe — 16.20 Koncert solistów — 18.00 Lekki koncert orkiestry — 20.15 Operetka w 3-aktach: „Das Land des Lachens", następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 15.30 Audycja muzyczna dla młodzieży — 16.00 Lekki koncert orkiestry — 20.00 Słuchowisko „Der Tunnel von Goroje" — 21.30 Koncert lekki muzyki kameralnej.

Sprawy podatkowe.

Projekt o reformie podatku obrotowego.

W ministerstwie skarbu kończy się praca nad przygotowaniem projektu ustawy, reformującej podatek obrotowy. W najbliższym czasie projekt ten znajdzie się na stole obrad Rady ministrów.

Wytyczną nowego projektu — jak donosi jedno z pism — jest tendencja do odciążenia handlu. Wyrazem jej jest zmniejszenie jednoprocentowego podatku od hurtu do połowy.

Jednocześnie obniżony będzie do 1 proc. podatek obrotowy od przedsiębiorstw detalicznych i operacji bankowych, z wyjątkiem operacji walutowych, dewizowych i papierami wartościowemi. Ta ostatnia zniżka obowiązywać ma dopiero od roku 1931.

Projekt kładzie duży nacisk na ścisłe określenie wszelkiego rodzaju pojęć handlowych i uniknięcie w ten sposób nieporozumień, powstających z niejasnych określeń.

Np. projekt określa szczegółowo pojęcie hurtu, przyczem zwęża nieco jego interpretację obecną. Operacją hurtową, wedle nowego określenia — jest trwała sprzedaż większej ilości towaru w celu dalszej odsprzedaży, albo też przeróbki. Sprzedaż większej ilości towaru dla celów własnych odbiorcy (wyjąwszy przeróbkę produkcyjną) nie jest operacją hurtową.

Nowela do ustawy przewiduje pełnomocnictwa dla ministerstwa skarbu w zakresie nakładania podatku (aż do wysokości 6 proc.) na towary importowane. Ten punkt projektu podyktowany jest chęcią osłabienia przywilejów, jakiemi cieszą się importerzy zagraniczni w swoich krajach, co pozwala im skutecznie konkurować z wytwórczością polską.

Krótko-zwięzłowato.

Rzym za czasów cesarza Augusta (krótko przed Narodzeniem Chrystusa Pana) 1 miljon 336 tysięcy mieszkańców, — w okresie przeniesienia się papieży do Avignon (Awinją we Francji), t. j. od roku 1309 do 1378 już tylko 17 000, ma obecnie przeszło 900 tysięcy mieszkańców, to znaczy cały Rzym, tak papieski jak włoski.

Sprawność techniczna doszła do takiego rozwoju, że na ostatniej wystawie wyrobów szewskich w Londynie tego roku pokazano maszynę, zdolną w ciągu 7 godzin wytworzyć wyraźnie sześćset par obuwia przy obsłudze jednej tylko osoby.

Sprawy gospodarcze

Cukier w Polsce nie podrożeje.

Premjer Świtalski odbył konferencję z senatorem Zaglenicznym, który poinformował premjera o wynikach rokowań między poszczególnymi związkami przemysłu cukrowniczego, które to rokowania doprowadziły do unifikacji organizacyj tego przemysłu. Senator Zagleniczny wskazał na korzyści, płynące ze ścisłej współpracy przedstawicieli przemysłu cukrowniczego wszystkich trzech zaborów. Dalej senator Zągleniczny podkreślił, iż podwyżki cen cukru nie należy oczekiwać w przeciągu kilku lat, a to wbrew doniesieniom niektórych pism, które zapowiedziały podwyżkę w najbliższym czasie.

Co Polska robi dla rolników.

W „Deutsche Getreidezeitung" zamieszcza jeden z obszarników Pomorza niemieckiego ostrą krytykę polityki zbożowej rządu niemieckiego i przeciwstawia jej opiekę rządu polskiego nad rolnikiem. Polityka zbożowa rządu niemieckiego — pisze ów obszarnik — doprowadziła do tego, że rolnicy nie pracują na roli racjonalnie. Jeśli nie umie się pospodarować na tem, co się posiada, to niema się żadnego prawa sięgać po więcej, mianowicie po korytarz Gdański. Rolnikom nawet Niemcom w Polsce, powodzi się znacznie lepiej, niż nam. Nie mają długów i — gdyby nie wisiała nad nimi groza wywłaszczenia — nie mieliby wogóle żadnych kłopotów. Poznańscy Niemcy patrzą z współczuciem na swych braci w Niemczech i nie tęsknią do powrotu do Niemiec — poto chyba, by ulec tu zbolszewizowaniu. We wszystkich ośrodkach granicznych, wiadomo dokładnie, co Polska robi dla rolnictwa, a jak Niemcy niszczą swoje rolnictwo.

Zdanie obszarnika niemieckiego, nie żywiącego chyba miłości dla Polski, jest najlepszym dowodem, jak niesłusznymi są ataki naszej prasy opozycyjnej na rząd. Ale dla opozycji obojętne jest, czy mówi prawdę, czy też kłamie, byleby tylko zohydzać rząd wobec społeczeństwa.

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZĄ GAZETĘ!

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ma zamiar w najbliższej przyszłości uruchomić **kursy dokształcające dla uczniów rzemieślniczych,** którzy z tych czy z innych powodów nie mogli uczęszczać na naukę do dokształcającej szkoły zawodowej, i nie ukończywszy jej, nie mogą przystąpić, w myśl postanowień polskiej ustawy przemysłowej, z której wprowadzeniem w Województwie Śląskiem należy się liczyć, do egzaminu na czeladnika.

Na kursach tych wykładane będą następujące przedmioty: 1. język polski, 2. nauka obywatelstwa, 3. rachunki, 4. rysunki i kreślenie, 5. fizyka przemysłowa, 6. materjałoznawstwo ogólne i specjalne, 7. technologja zawodowa.

Pierwszy kurs zostanie uruchomiony dla pracowników budowlanych a więc murarzy, cieśli, kamieniarzy i brukarzy.

Kurs trwać będzie 3 miesiące z 34 godz. nauki tygodniowo w godzinach popołudniowych.

Opłata za kurs wynosić będzie zł. 10.— miesięcznie od uczestnika, który jest członkiem Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego nieczłonkowie opłacają 30 % wyższą stawkę.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje biuro **Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach,** przy ul. Słowackiego 19, III. p., codziennie w godzinach urzędowych od 9-13 i od 16-18, zaś w soboty od 9-13.

W związku z rozwojem radja zachodzi potrzeba wytworzenia nowego typu rzemieślnika-radjomechanika.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ma zamiar w najbliższej przyszłości uruchomić **kurs dla radjomechaników,** którzy po jego ukończeniu byliby w stanie, w swych miejscach zamieszkania na terenie Województwa Śląskiego, w zakresie radjotechnicznym udzielać rad fachowych i pomocy szerokim masom ludności, która obsługiwana dotychczas niefachowo przez różnych dyletantów radjowych w bardzo wielu wypadkach zrażała się do radja, pozbawiając się, zniechęcona, największej zdobyczy technicznej ostatnich lat.

Sprawa otwarcia kursu pozostaje w związku z uchwałą konferencji międzyministerjalnej, odnoszącej się do radjofonizacji wsi, mocą której należałoby instalować radjoodbiorniki w poszczególnych gminach wiejskich i przygotować do ich obsługi należycie wyszkolonych radjomonterów.

Na kurs ten mogą być przyjmowani monterzy elektrotechnicy, którzy mają zamiar zapoznać się dokładnie z dziedziną radja.

Zgłoszenia na ten kurs przyjmuje biuro **Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach,** przy ulicy Słowackiego 19, codziennie w godzinach urzędowych od 9—13 i od 16-18, **gdzie się też bliższych informacji udziela.**